

# Niemcy: islamski radykalizm rozwija się w więzieniach

W niektórych niemieckich landach liczba muzułmanów w więzieniach wzrosła nawet dwu- trzykrotnie. Władze dostrzegają narastający problem islamizacji więźniów, lecz nie znajdują rozwiązań. System szkolenia imamów zawodzi.

Władze więzienne zwracają szczególną uwagę na wzrost nastrojów islamistycznych. Liczba muzułmańskich radykałów w więzieniach „wzrosła gwałtownie w ciągu ostatnich dwóch lat”, przyznał minister sprawiedliwości Badenii-Wirtembergii Guido Wolf. Do 2016 r. była to tylko jednocyfrowa liczba; w 2017 r. wahała się między 20 a 30, zaś obecnie rozpoznanych ekstremistów islamskich jest w więzieniach 45. „Nasi strażnicy więzienni są już narażeni na ogromne obciążenia – mówi Wolf. – Robimy wszystko, aby wykryć oznaki islamistycznej radykalizacji na wczesnym etapie i zdecydowanie temu przeciwdziałać”.

W Nadrenii Północnej-Westfalii ponad 30 trafiło do więzienia z powodu działalności terrorystycznej. Styczeniowe dane pokazują, że w Hesji w więzieniach ponad 27% osadzonych to muzułmanie. W liczbach bezwzględnych jest to blisko 1300 osób. W niektórych więzieniach aż 40 procent więźniów bierze udział w piątkowych modlitwach.

Odsetek muzułmanów w niemieckich więzieniach jest znacznie wyższy niż ich udział w całej populacji. Dodatkowo zwiększył się on znacznie od 2015 roku, kiedy to kanclerz Niemiec otworzyła granicę dla nielegalnych imigrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu. Według statystyk z końca 2017 roku populacja muzułmańska w Niemczech liczyła około sześciu milionów, czyli 7% całkowitej populacji kraju; dla porównania – około 20% z 65 000 więźniów w niemieckim systemie więziennym stanowili wówczas muzułmanie. Jednym słowem niemal co piąty więzień w Niemczech był wyznawcą Allaha.

Biorąc pod uwagę dane o ogólnym wzroście liczby osadzonych imigrantów, odsetek ten bez wątpienia wzrósł. Na przykład w Hesji liczba islamistów wzrosła ponad trzykrotnie od 2013 r. Natomiast w Badenii-Wirtembergii dwukrotnie od 2016 r. Według danych z 2017 roku dostarczonych przez ministerstwa sprawiedliwości poszczególnych landów, co najmniej 300 islamistów odbywało karę w ramach niemieckiego systemu więziennictwa. Większość więźniów islamistycznych przebywała w Hesji, Bawarii, Północnej Nadrenii-Westfalii i Berlinie.

Wielu z nich osadzono w oddzielnych obiektach, ale istnieją obawy, że ci, którzy przebywają razem mogą się radykalizować. Przyjmowaniu ekstremistycznych postaw zaradzić mają wyszkoleni i sprawdzeni imamowie. Jednak kolejne skandale z ich udziałem pokazują, że władzom nie udało się przejąć kontroli nad muzułmańskimi kaznodziejami. W Nadrenii większość duchownych realizowała politykę tureckiego urzędu ds. wyznań. Zdarzało się także, że świadczący duszpasterską posługę duchowny pozostawał pod wpływem Bractwa Muzułmańskiego (przypadek Hesji). Ponadto „licencjonowani duchowni” konkurują o rząd dusz z samozwańczymi radykałami, promującymi polityczną wersję islamu.

Wpływanie na nastroje wśród muzułmańskich więźniów za pomocą wyedukowanych imamów jest trudne, gdyż imam, zgodnie z tradycją islamską, nie musi być namaszczoney przez sakralną instytucję. Wystarczy, że jest mężczyzną, który cieszy się autorytetem wśród członków wspólnoty.

Źródła: <https://rp-online.de>

[www.welt.de](http://www.welt.de)

[www.huffingtonpost.de](http://www.huffingtonpost.de)